Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 28 marca 1931 r.** **Nr. 13**

JAREMA III 3 l. og. gn. (Fils du Vent — Dryada po Mości Książe) hod. St. Państwowej w Kozienicach, wł. p. Henryka Strzemińskiego. Na dorocznej licytacji 1929 r. był najdroższym roczniakiem, osiągając 22.000 zł.
(Fot.: N. Pełczyński—Warszawa).

Międzynarodowy Regulamin Jeździecki.

W Nr. 4 „Jeźdźca i Hodowcy" z r. b. ppułk. dyplomowany Tadeusz Machalski podał krótką wzmiankę o ukazaniu się w druku nowego Międzynarodowego Regulaminu Jeździeckiego, wydanego przez Międzynarodowy Związek Jeździecki *(„Fédération Équestre Internationale")*, w oficjalnym skrócie *F. E. I.*

Regulamin ten został dopiero opracowany ostatecznie podczas lipcowego kongresu F. E. I. r. 1930-go w Lucernie i przedtem, w tymże 1930-ym r., ukazał się jako wydanie prowizoryczne, nieobowiązujące, a polecone dla praktycznego wypróbowania, względnie dla zaznajomienia się z zawartemi tam zasadami.

Geneza jego powstała dopiero po r. 1928-ym, gdy o F. E. I. oparł się zatarg pomiędzy Francuzami i Włochami w sprawie wygrania Puharu Narodów przez Włochów w Rzymie, w r. 1928-ym, lecz przyznanego przez F. E. I. Francuzom, jako prawnym zwycięzcom.

Przykre to zajście w głównej mierze było spowodowane zastosowaniem podczas rozgrywania wspomnianego konkursu częściowo przepisów F. E. I. dla olimpijskiego *„Prix des Nations"* i częściowo przepisów *„Societa per cavallo italiano da sella"* (Włoski Związek Jeździecki), co uczyniło sędziowanie zbyt giętkiem.

Wychodząc z założenia, że wszystkie spory, powstałe podczas zawodów międzynarodowych, podlegają rozstrzygnięciu przez najwyższą na świecie instancję hippiczno-sportową, jaką jest F. E. I., z jednej strony, — z drugiej zaś dla uniknięcia chaosu w międzynarodowych stosunkach jeździeckich, uznano za konieczne stworzenie ogólnie obowiązującego dla meeting'ów międzynarodowych regulaminu.

Przytem przyjęto za zasadę, że regulamin ten nie będzie krępował postępu technicznego i da pod tym względem zupełną inicjatywę poszczególnym narodowościom; bezapelacyjnie zaś unormuje tylko kwestje pojęć podstawowych, da szablon organizacji przebiegu zawodów i ścisłe prawidła sędziowania.

Wyjątek stanowią konkursy o „Puhary Narodów", w których, o ile mają nosić ten tytuł, musi być zachowana obowiązująca ilość skoków (od 16 do 20) przez conajmniej 12 przeszkód, z których dwie muszą być wysokości 1.50 mtr., a reszta nie mniej niż 1.25 mtr., woda nie szersza ponad 4 mtr., długość trasy około 800 mtr., szybkość w obydwóch nawrotach 400 mtr./min.; rozgrywka na 6 przeszkodach, wysokości od 1.30 mtr. do 1.50 mtr.; klasyfikacja, jak w naszym „Puharze Narodów", t. j. mają być sumowane punkty, osiągnięte w obydwóch nawrotach przez 3 najlepsze konie z każdego zespołu.

Drugim wyjątkiem, słusznie wykluczającym wszelkie dowolne modyfikacje, są szampjonaty na wysokość i szerokość oraz próby ustanawiania rekordów na wysokość i szerokość.

Ich prawidła są opracowane z największą dokładnością i obejmują nietylko wymiary przeszkód, oraz materjał, z których mają być wykonane, lecz i skład komisji sędziowskiej wraz ze sposobem protokółowania.

Chyba nie trzeba komentarzy, że rekord, o ile ma być światowym, nie może być ustanawiany za każdym razem w inny sposób. Dziś już wyzbyliśmy się rekordów sztucznie wyśrubowanych za pomocą „czarodziejskich" przeszkód, które np. widzieliśmy we Włoszech. Tam górne drągi spoczywały w głębokich łożyskach i były dość oporne strącaniom. Zato były one wykonane ze sprężystego metalowego drążka, średnicy około 1½ cent., owiniętego słomą i obszytego płótnem. O ile koń zdołał przeciągnąć przez taki drąg przednie nogi, względnie położyć na niego przednie nadpęcia, skok udawał się, bo drąg przy prześlizgiwaniu się przez niego brzucha konia, względnie pod naciskiem nadpęci już uginał się, mniejwięcej do ½ metra i przeważnie nie spadał.

Dla takiego „rekordu" potrzeba było właściwie, by koń tylko nie bał się proponowanej wysokości i umiał jako tako „przeszwarcować" przez nią przednie kończyny. O ile z resztą swego ciała nie mógł dać sobie rady, — wyręczał go kurtuazyjnie uginający się drąg. Rekordy takie osiągano, bo drąg nie padał, ale czy faktycznie rekordowy skok był dokonany, o tem dyskretnie się nie mówiło.

F. E. I. zerwała z taką dyskrecją i anulowała wszystkie dotychczasowe rekordy światowe, które były ustalone w warunkach, nieodpowiadających we wszystkich szczegółach obecnie obowiązujących.

Ocalał i obowiązuje dziś na wysokość rekord światowy *2 m. 36 cent.*, ustalony 17 sierpnia 1912 r. na zawodach w Vittel przez 1) konia „Biskra", należącego do pp. de Mumm i Loewenstein, pod jeźdźcem M. F. de Juge Montespieu i 2) konia „Montjoie III", należącego do pp. de Rovira i R. Ricard, pod jeźdźcem René Ricard.

Na szerokość obowiązuje rekord światowy *8 mtr.*, ustalony w 1912 r. w Touquet przez konia „Pick me up", należącego do M. I. Delsalle, pod jeźdźcem Henry de Royer i powtórzony w 1913 r. przez konia „Saint Jacques", należącego do M. Santa Victoria, również pod panem de Royer.

W międzynarodowych sferach, kierujących innymi rodzajami sportów, dotychczas definicja amatorstwa nie ma konkretnej i bezspornej formy. F. E. I. w nowym swym statucie ujmuje tę kwestję zupełnie odrębnie.

Dzieli ona jeźdźców na:

1. jeźdźców — gentelmanów,
2. jeźdźców — amatorów i
3. jeźdźców — zawodowych.

Gentelmanami są jeźdźcy, którzy na skutek własnej prośby, zostali uznani za takowych przez swój związek jeździecki i otrzymali od niego odpowiednią legitymację.

Oficerowie zawodowi, będący w służbie czynnej, automatycznie są zrównani z gentlemanami.

Amazonki obowiązuje takiż proceder, jak i panów.

Zawodowcami w sporcie hippicznym są wszystkie osoby, jeźdźcy czy też amazonki, które z uprawiania tego sportu czerpią środki do życia, jak również ci, którzy handlują końmi, wynajmują je, jeżdżą, trenują, ujeżdżają lub zmuszają konie do pracy w celach zysku.

Amatorami są wszyscy i ci jeźdźcy, którzy nie podpadają pod żadne określenie zawodowca i jeżdżą wyłącznie

z zamiłowania, oraz nie ciągną żadnych zysków z uprawianego sportu.

Oficerowie zawodowi służby czynnej automatycznie są zrównani z amatorami.

Amatorowie mogą być nie uznani za gentelmanów; gentelmani mogą być również nie uznani za amatorów.

Określenie „amator" jest jedyne, uprawniające do udziału w Igrzyskach Olimpijskich.

Jak widzimy gentelman i amator są tu zróżniczkowani. My tę różnicę upatrujemy z pewnym trudem i rzeczywiście jest ona jak by sztucznie „papierkowo" ustaloną.

Gentelmani i amatorowie nie mogą współzawodniczyć z zawodowcami pod groźbą dyskwalifikacji do zawodów olimpijskich. Tylko wyjątkowo mogą być zorganizowane wspólne zawody z zawodowcami, jednak pod warunkiem, że ci ostatni każdorazowo muszą uzyskać pozwolenie swego państwowego związku jeździeckiego.

W naszych warunkach paragraf ten nie jest jeszcze aktualnym, gdyż zawodowców, biorących czynny udział w sporcie hippicznym, nie spotykamy.

F. E. I. nader ostro rozgranicza pojęcia amatora i zawodowca, mówiąc że kto zawodowo uprawia nawet jakikolwiekbądź sport, już nie może być amatorem w sporcie hippicznym i vice-versa, — amator, który staje się zawodowcem w jakimkolwiek innym sporcie, tem samem nie może nigdy odzyskać tytułu amatora w sporcie hippicznym.

Przed sezonem 1931 r. Fenomen, Fordon, Faust, Fagas i Gazela ze stajni p. B. Szwejcera. (Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Sekret polega na tem, że musimy się liczyć z terminologją Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który skreśla z listy amatorów każdego, kto otrzymał jakiś zysk z uprawiania sportu, lub nawet zwrot strat, powstałych np. z powodu udziału w zawodach sportowych.

My zaś nie możemy zaliczyć do zawodowców tego, kto np. zdobywa na koniu nagrody pieniężne, gdyż uważamy, że nagrodę pieniężną zdobywa koń, a nie jego jeździec, lub właściciel. Może nasz pogląd na to jest dość elastycznym, ale od lat tak się utarło na całym świecie i zmienić tego się nie da, jak nie da się do tego przekonać matadorów od innych sportów, dopuszczanych do udziału w Olimpjadach.

Dobrze określił to wzajemne niezrozumienie się koniarzy z lekko-sportowcami ś. p. Fryderyk Jurjewicz, mówiąc na jednem sportowem posiedzeniu, że niezrozumienie powstało dlatego, gdyż, by uprawiać tamte sporty, trzeba się rozebrać, a koniarz musi nietylko się ubrać, ale i konia nabyć, osiodłać oraz karmić.

F. E. I. wyodrębniła „gentelmana", którego wszyscy my szanujemy i cenimy, a „amatorowi" pozostawiono zaszczyt utrzymywania dobrych stosunków z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim.

Statut porusza główniejsze podstawy zapisów do zawodów międzynarodowych, wskazując osoby uprawnione do mianowań pojedyńczych koni i całych zespołów; żąda podawania pochodzenia koni, co zostało wprowadzone na skutek wniosków delegatów państw, zainteresowanych w propagandzie swej hodowli, jakiemi są przedewszystkiem Francja, Polska i Niemcy; kładzie nacisk na prawo pobierania nagród pieniężnych przez właściciela konia i wreszcie ogranicza zasadniczo udział jednego jeźdźca w każdej poszczególnej próbie do trzech koni.

Regulując sprawy protestów i wszelkich reklamacji Statut nic nowego nie stworzył, jedynie ujął w formę obowiązującą to, co dotychczasowa praktyka opracowała i co jest nam dobrze znane z Przepisów Polskiego Związku Jeździeckiego.

Jednym z donioślejszych działów Statutu jest dział dyscyplinarny. Stworzył on dokładne pojęcie o władzy czuwającej nad międzynarodowym sportem całego świata.

Wszystkie nieporozumienia podczas zawodów międzynarodowych, pomiędzy pojedyńczymi jeźdźcami, lub zespołami, względnie pomiędzy ich przedstawicielami, o ile nie mogą być załatwione na miejscu, są bezapelacyjnie rozstrzygane przez F. E. I. z prawem sięgającem włącznie do dyskwalifikacji na stałe jeźdźców, lub nawet całych towarzystw, organizujących dane zawody międzynarodowe.

Ze wzrostem sportu międzynarodowego rośnie również dużo niepożądanych zjawisk, zrodzonych niepowstrzymaną chęcią sukcesów za wszelką cenę już nie jednostek, lecz całych narodowości. Ustalenie najwyższej władzy i jej praw jest jaknajbardziej na czasie i przyczyni się do utrzymania na należytym poziomie zdrowych stosunków sportowych.

We wszelkich nieporozumieniach pomiędzy osobami, lub stowarzyszeniami jednej narodowości — najwyższą władzą, orzekającą z prawem do stałej dyskwalifikacji, pozostają odnośne związki jeździeckie.

Przytem o dyskwalifikacjach jeźdźców i koni muszą być zawiadomione wszystkie związki jeździeckie, zrzeszone w F. E. I., które obowiązane są do solidaryzowania się z takiego rodzaju uchwałami.

W zawodach międzynarodowych kolejność składania reklamacji rozpoczyna się od Przewodniczącego Jury, następną instancją jest Prezes Związku Jeździeckiego, na terenie którego nastąpił powód do reklamacji, a w ostatecznym wypadku Prezes F. E. I.

Te stopniowanie hierarchiczne podkreśla znaczenie F. E. I. z jednej strony, — z drugiej zaś asekuruje najwyższą władzę od rozpatrywania spraw mniejszej wagi.

W hippice międzynarodowej nadal pozostaje oficjalnym język francuski.

Nowy Statut najmocniej szarpnął podstawowemi zasadami sędziowania podczas prób w skokach przez przeszkody.

Zapoczątkował to szarpnięcie wniosek polski o ujednostajnieniu oceny strącań przeszkód przedniemi i zadniemi nogami konia, przyjęty przez Kongres zgodnem głosowaniem, po żywej, lecz krótkiej dyskusji.

My, wprowadzając tę próbę po raz pierwszy podczas IV-ych Międzynarodowych Zawodów 1930-go r. w Łazienkach, w celu łatwiejszej kwalifikacji koni, dodaliśmy jednocześnie prawidło, iż na każdej przeszkodzie zalicza się tyle błędów, ile było strąconych części przeszkód, znajdujących się w jednej płaszczyźnie pionowej t. zn., że np. na oxerze koń mógł zrobić dwa błędy, na triple barre'e — trzy i t. d. Ponieważ już uprzednio Kongres przyjął, że na przeszkodzie, wymagającej jednego skoku, może być wystawiony tylko jeden błąd, ten drugi szczegół naszej nowej oceny zastosowanym być nie mógł.

I jak to zawsze bywa na licznych posiedzeniach, zapadła decyzja kompromisowa: w grę wszedł lepszy czas, który przy równości punktów u dwóch, lub więcej koni ma decydować o podziale nagród.

Było to wcale nie po myśli, ustalonych już u nas od lat kilku prawideł konkursowych, dających pierwszeństwo próbom z określoną i przeważnie ostrą normą czasu.

Ale i ta kwestja została załatwioną ugodowo, jak zobaczymy dalej. Gdy dwa lub więcej koni zakańcza przebieg z jednakową sumą punktów karnych, klasyfikacja odbywa się według lepszego czasu, który ma być notowany z dokładnością do $^1/_5$ sekundy. Jednak, gdy pewna ilość koni osiąga jednakową sumę punktów, która składa się z punktów karnych za przekroczony czas i za błędy w skokach, — pierwszeństwo otrzymują konie z mniejszą ilością błędów w skokach.

Dla przeciwników klasyfikacji według lepszego czasu jest to dość szeroko otwarta furtka, gdyż przy stosunkowo ostrych normach czasu i pewnej krętości parcours'ów, w dużej mierze prawidło to straci na aktualności. Pod tym względem mamy poważne doświadczenie, chociażby z warszawskich zawodów międzynarodowych, podczas których ostrość norm w połączeniu z łamanemi linjami trasy, zawsze na pierwszy plan wysuwały czystość skoku.

F. E. I. najzupełniej zgodziła się z naszym zwyczajem traktowania rozgrywek, jako dalszy ciąg samej próby i w jednym z paragrafów zaznacza, że choć warunki rozgrywek mogą być utrudniane, lecz muszą być przeprowadzane według zasad pierwotnej próby, a trasa ewentualnych rozgrywek musi być zawczasu podaną do ogólnej wiadomości.

Ciekawym był poprzedni pogląd niektórych państw (przeważnie o niższym poziomie sportu przeszkodowego), że tylko sędziowie podczas przebiegu próby mogą zadecydować o trasie i przeszkodach do rozgrywek.

Gdy występowaliśmy przeciwko temu, powiedziano nam, że wtedy tylko widać jakie przeszkody mogą sprawiać większe trudności, gdy już jest wiadomo jakie konie staną do rozgrywki.

Znać było w tem anachroniczne traktowanie obowiązków Jury, dające możność dowolnego sędziowania. Nasza zasada, dążąca do zautomatyzowania pracy Jury, jako wnosząca zdrowe prądy w stosunki sportowe, z łatwością wzięła górę.

Mieliśmy do czynienia jeszcze z jednym anachronizmem, dającym pole do popisu indywidualności członków Jury. Koniecznie chciano stawiać karne punkty za przechodzenie podczas przebiegów do stępa lub kłusa.

Statut choć pozornie ujął to kompromisowo, głosząc, że „umyślne" przejście do kłusa lub stępa eliminują z próby, to faktycznie pozostawił to sztoperowi, twierdząc w następnem zdaniu, że wszystkie „wypadkowe" przejścia do chodów niższych niż galop są karane automatycznie za pomocą czasu, co też w rzeczywistości jedynie mieć będzie miejsce, bo któżby zgłębił „umyślne" czy też „wypadkowe" zamiary jeźdźca.

Zawsze zawiła i rozmaicie wszędzie traktowana sprawa zatrzymań przed przeszkodą, w połączeniu z jej rozwaleniem, jest teraz już ujęta zupełnie dokładnie i sprawiedliwie.

Statut rozróżnia dwa wypadki zatrzymań.

Gdy koń zatrzymuje się, rozwala przeszkodę i z miejsca wykonuje skok, będzie to liczone za odmowę i za strącenie przeszkody.

Gdy koń zatrzymuje się, rozwala przeszkodę, lecz jeździec czeka na jej ponowne ustawienie — będzie to uważane tylko za odmowę. Czas zaś, zużyty na doprowadzenie przeszkody do pierwotnego stanu, będzie notowany przez specjalny sztoper i w rachubę czasu, zużytego na przebieg, wchodzić nie będzie.

Racjonalniejszego jeszcze rozwiązania trudno jest wymagać.

Tensam specjalny sztoper będzie notować wszystkie nieposłuszeństwa koni, które, o ile trwać będą ponad jedną minutę, pociągną za sobą wyłączenie z danej próby.

Niesłychanie ważnym jest paragraf nowego Statutu, głoszący, że Sekretarjat F. E. I. obowiązany jest conajmniej raz do roku wydawać „Bulletin Officiel de la F. E. I.", w którym mają być podawane protokóły kongresów F. E. I., nakładane kary, roczne sprawozdania, spis zrzeszonych związków jeździeckich różnych narodowości i ich delegatów, roczne sprawozdania ze wszystkich odbytych zawodów międzynarodowych, kalendarze zawodów na rok następujący i t. p.

Nr. 1 „Bulletin Officiel" za rok 1930 jest już rozesłany.

Data jego wydania zasługuje, by została zapisaną w historji hippiki międzynarodowej, gdyż jest to pierwszy dokument, dostępny dla wszystkich zainteresowanych (F. E. I. 26, Rue Brunel — Paris (17e). Cena 7 fr. 50), dający wyczerpujące, sprawdzone, oficjalne rezultaty meeting'ów międzynarodowych Starego i Nowego Świata i będący realnym łącznikiem pomiędzy tymi, którzy służą hippice i kochają jej ideję. Działalność zaś F. E. I. od tej chwili przestaje być tajemnicą, dostępną dotychczas tylko kilkudziesięciu delegatom, uczestniczącym w Kongresach.

W jakim stopniu odpowie Statut wymaganiom życia— przyszłość pokaże. Jeżeli potrzebne będą w nim zmiany — zostaną one napewno dokonane w imię postępu i dążenia do możliwej doskonałości.

Najtrudniejsze zadanie założenia jednolitego fundamentu prawnego, oraz znalezienie wspólnego języka dla uprzedniego hippicznego Babilonu jest już dokonane.

Leon Kon.

Z dziejów Wyścigów Lwowskich*).

Wyścigi konne we Lwowie, urządzane planowo w celu podniesienia hodowli, datują się od tych samych prawie czasów co i w Warszawie, bo od roku 1843.

Grono miłośników koni z wyższych sfer ziemiańskich Małopolski powzięło zamiar na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych założenia towarzystwa wyścigów konnych, zadaniem którego stało by się urządzanie systematycznych i racjonalnych prób dzielności koni, tak jak to już zostało zorganizowane w sąsiadujących krajach niemieckich.

Urzeczywistnienie tej myśli szło narazie dość opornie, jak zresztą wszędzie, gdzie wyścigi po raz pierwszy zaczynano wprowadzać. W Galicji sprawa ta napotykała grunt może specjalnie nieprzychylny, gdyż ziemiaństwo tutejsze od dawien dawna było rozmiłowane w koniu arabskim i do konia angielskiego odnosiło się z uprzedzeniem i niechęcią. Liczne toczyły się spory i dysputy na temat wyższości rasy arabskiej nad angielską, oraz stron dodatnich i ujemnych wprowadzenia wyścigów, lecz ostatecznie sprawa nowych metod wychowania i treningu zwyciężyła i w roku 1842 nastąpiło zawiązanie się przyszłego towarzystwa wyścigów konnych.

Założycielami było 30 ziemian, z których wyłoniony został pierwszy „wydział" w składzie następującym: Władysław ks. Sanguszko, jako prezes, Kajetan hr. Lewicki, Seweryn hr. Drohojowski, Antoni Mysłowski, Józef Zawadzki, książe Edward Lichtenstein c. k. pułkownik i Władysław hr. Rozwadowski. Dwaj ostatni zostali obrani na stewardów. Na sekretarza towarzystwa powołany został p. Kajetan Barącz. Składka członkowska nowozałożonego T-wa wynosiła 100 zł. r. mk.

W październiku 1842 roku zawiązanie się towarzystwa podane zostało do wiadomości publicznej, przyczem odrazu ogłoszono propozycje na pierwsze wyścigi, mające się odbyć we Lwowie dnia 1 lipca 1843 roku.

Projektowano 5 gonitw, z których 3 miały być przeznaczone wyłącznie dla koni galicyjskich. Propozycje wyglądały jak następuje:

„Pierwszy bieg: klacze, wałachy i ogiery w Galicji urodzone w roku 1839. Meta 600 sążni. Waga jeźdźca z siodłem i ubraniem konia 110 funtów wiedeńskich. Ogiery o trzy funty więcej nosić będą. Nagroda pierwszego konia: 500 zł. r. mk. puhar srebrny; nagroda drugiego konia: połowa całej stawki od wszystkich koni do tego biegu przypuszczonych".

Przewidziane były również gonitwy dla koni różnego wieku i pochodzenia, oraz gentelmeńskie. Gonitw dla „krwi czystej" narazie nie było wcale.

Na wiosnę roku 1843 rozpoczął się trening i przygotowania do wyścigów. Tor wybrany został na placu za rogatkami Janowskiemi. Ożywienie panowało wielkie. W „Gazecie Lwowskiej" z dnia 29 czerwca 1843 r. czytamy: „Wszystkie przygotowania rokują nam świetne widowisko. Już od dwóch miesięcy w okolicy Lwowa układają konie do biegu. Dwadzieścia dziewięć takich trenowanych koni wystąpi w szranki. Oprócz tego będą także biegały konie nietrenowane, których ilości teraz jeszcze oznaczyć nie można. Aż z Anglji sprowadzono mentora tej zamorskiej sztuki. Miejsce do wyścigów, równie co do okazałości w urządzeniu, jak i co do wygody dla widzów, tak pieszych jak i konnych nie ustępuje hypodromom po innych stolicach. Przybrani kuso żokeje będą lecieć wichrami, słowem oczekuje nas okazałe i piękne widowisko".

Wreszcie nastał długo oczekiwany dzień 2 lipca 1843 r., na który po zmianie odłożone zostały pierwsze wyścigi.

Nie zważając na dżdżystą pogodę, cały Lwów podążył na widowisko. Dwie wybudowane trybuny zapełniły się barwnym tłumem.

Gonitwy rozpoczęto o godz. 5 biegiem gentelmańskim dla koni różnego wieku i pochodzenia, na dystansie 1500

*) Artykuł niniejszy opracowany został na podstawie materjałów ofiarowanych mi łaskawie przez Prezesa Tow. Hod. Konia Arabskiego, Aleksandra hr. Dzieduszyckiego.

Przyp. autora.

sążni. Stanęło czterech zawodników. Pierwszym przybył do mety kary ogier arabski Władysława ks. Sanguszki Znicz po Szumce, pod hrabią Esterhazym. Drugim „wałach gniady angielski Belisar", własność Feliksa hr. Jabłonowskiego pod hrabią Almazy. Trzecim wałach gniady, stada Michała hr. Baworowskiego, własność Rafała Korytowskiego Emir po Emirze, pod właścicielem. Czwartą „klacz siwa angielska" Alfonsa hr. Pallaviciniego, która w połowie dystansu z wyścigu odpadła. Jechał na niej sam właściciel *).

W drugiej gonitwie „dla koni w 1838 roku w Galicji urodzonych", na dystansie 1200 sążni, wzięło udział 6 koni.

„Do mety przybył pierwszym Seymour po Rondzie Dzwonkowskiego.

która z klaczy pierwszą była, uradzili, aby jeszcze raz z sobą biegały. Hr. Rozwadowski odstąpił od powtórnego biegu, a tak nagroda dostała się Sewerynowi hr. Drohojowskiemu". Na tem gonitwy pierwszego dnia zakończyły się.

Obowiązki sędziów sprawowali: Leon hr. Sapieha, W. Karol Zagórski i W. Maciej Borowski „zajęli oni miejsca swoje w przyrządzonej dla nich małej krytej trybunie na przeciw słupa, który oznaczał metę. Arena w owal urządzona miała okręgu 1000 sążni".

Następny dzień wyścigowy odbył się 4 lipca, przy pogodzie słotnej. Wyścigi poprzedził pokaz koni, na który dopuszczone były tylko trzylatki.

AMARANTINA 3 l. kl. gn. (Tamar — Sardagna po Dagor) nabyta w Niemczech w st. M. bar. Herdinga, własność p. Henryka Strzemińskiego. (Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

„Że jednak przy ważeniu żokeja W. Dzwonkowskiego po biegu, omyłka 2½ funta się okazała, sędziowie pozwolili na powtórzenie biegu, w którym Claudio hr. Siemieńskiego uniósł się z jeźdźcem za obręb areny, a znowu zwyciężył W. Dzwonkowskiego Seymour".

W gonitwie trzeciej dla koni urodzonych w Galicji w roku 1839, na dystansie 600 sążni wzięło udział siedem koni.

„Zaraz po puszczeniu koni w bieg naprzód wysunęły się Grisette hr. Drohojowskiego i Betty hr. Rozwadowskiego. Szybkim tempem przybiegały już blizko mety, Grisette trochę przodem, tuż za nią Betty. Na chwilę dopiero przed osiągnięciem celu, Betty dwoma skokami u samej mety tak się zrównała z Grisettą, że sędziowie nie mogąc powiedzieć,

Nagrodę stanowiły 350 zł. r. mk., ofiarowanych przez ks. Lichtensteina, Mysłowskiego i Żebrowskiego.

Sędziowie w osobach c. k. pułkownika Grasera, oraz panów: Stanisława Preka i Ludwika Borowskiego, przyznali całą sumę karemu ogierowi hr. Lewickiego, pochodzącemu po Splendorze ks. Sanguszki.

Potem nastąpił pierwszy bieg o zakład między ks. Lichtensteinem i hr. Rozwadowskim na dystansie 1 mili angielskiej, ze stawką 200 zł. r. mk.

Zwyciężył sześcioletni ogier kasztanowaty ks. Lichtensteina po Whiskierze z kl. Princess, pochodzący ze stada hr. Sandor, bijąc czteroletniego ogiera hr. Rozwadowskiego po Resursie.

Drugim z kolei był wyścig sprzedażny „Selling Stakes, dla koni różnego wieku w Galicji urodzonych, meta 800 sążni, stawka od konia 30 czerw. zł., warunki biegu, aby koń wygrywający był sprzedany za 500 zł. r. mk. jednemu z współzawodników tego biegu gdyby go chciał kupić".

*) Nazwy i pochodzenie koni podaję w brzmieniu sprawozdań, ogłaszanych przez towarzystwo w „Gazecie Lwowskiej" z lat 1843—7.

Wzięło w nim udział pięć koni.

Pierwszym przyszedł Phoenix po Lordzie ks. Lichtensteina, drugim Emir R. Korytowskiego. „Claudio i Kochajlan uniosły jeźdźców swoich w bok areny, jednak nawrócone, chociaż dużo tem czasu straciły, dognały współzawodników i dały dowód wielkiej rączości i wytrwałości“.

„W trzecim biegu koni nietrenowanych pod właścicielami, na dystansie 1 mili angielskiej, ze stawką 50 zr. mk., odniósł zwycięstwo Oswald hr. Pallavicini „na skarogniadej klaczy angielskiej nad hrabiego Almazy gniadym koniem własnego stada“.

Czwarta gonitwa na dystansie 1500 sążni przeznaczoną była dla koni różnego wieku w Galicji urodzonych. Nagroda wynosiła 300 zr., dla drugiego zaś konia połowę stawek. Stanęło do niej 4 konie, wycofanych natomiast było 7 koni. Zwyciężył czteroletni ogier skaro-gniady Antoniego Mysłowskiego Piorun po Rendine, drugim był ogier ks. Sanguszki Perkun po Bocarysie.

W gonitwie piątej o zakład między ks. Lichtensteinem i hr. Siemieńskim na dystansie 500 sążni ze stawką 20 czerw. złot., zwyciężył ogier Phoenix ks. Lichtensteina, bijąc tuż za nim idącego Claudio po Godym hr. Siemieńskiego. „Gdy jednak jeździec hr. Siemieńskiego zarzucał żokejowi ks. Lichtensteina, jako przejeżdżając mu drogę, zatrzymał go w pędzie, wydział kursów zadecydował, że zakład w tym kursie za nie były ma być uważany“.

Na tem się skończył pierwszy rok wyścigów Lwowskich. „Gazeta Lwowska“ z owych czasów notuje, że „zniszczyły one nie jeden może przesąd, nie jedno uprzedzenie przeciw angielskiemu sposobowi trenowania koni do biegu... i wyścigów, które nie mogą tylko bardzo pomyślny i zbawienny wywierać wpływ na chów i utrzymanie koni w naszym kraju“.

W roku następnym, t. j. 1844 zainteresowanie wyścigami wzrosło znacznie. Towarzystwo zachęcone pierwszą swą działalnością, dokładało starań aby organizację wyścigów postawić na należytym poziomie i wciągnąć do udziału w pracy możliwie szersze koła ziemiaństwa.

Tor został osuszony, bo konie na nim grzęzły, pozatem ogłoszono, że do stajni publicznej, prowadzonej przez Towarzystwo i pozostającej pod kierunkiem trenera, sprowadzonego z Anglji przyjmowane będą konie zarówno członków jak i nie członków.

Program ułożono w ten sposób, że przewidywał on jedną gonitwę dla koni czteroletnich, jedną dla pięcioletnich, pięć dla wszelkiego wieku, oraz dwie gentelmańskie, z których jedną hurdle race.

Z wyjątkiem dwóch gentelmańskich, wszystkie gonitwy przeznaczone były dla koni urodzonych w Galicji.

Magistrat „królewskiego głównego miasta Lwowa“ również ufundował gonitwę swego imienia, ofiarowując na ten cel puhar wędrowny, który przechodził na własność po trzykrotnym zdobyciu.

Prócz nagród pieniężnych od Towarzystwa, szereg wybitnych osób ofiarowało od siebie nagrody honorowe w postaci puharów, waz, szpicrut i t. d.

Po forsownych przygotowaniach nadszedł wreszcie upragniony przez sportsmanów i publiczność lwowską dzień 2 lipca, który tak opisuje współczesna „Gazeta Lwowska“: „Trudno wyobrazić sobie widok wspanialszy nad ten, jaki się przedstawił na płaszczyźnie ciągnącej się za rogatkami janowskiemi, jako miejscu przeznaczonem na popis. Zdawało się prawdziwie, że miasto całe wybiegło za rogatki, taka cisza i samotność panowała w mieście, taki ruch, życie i wrzawa za miastem. Tłumy piesze, szeregi powozów różnobarwnym wieńcem otaczały plac wyścigowy; co raz nowe grona ciekawych, przesuwając się z miejsca na miejsce, tworzyły morze pomarszczone falami głów, których cieniem były głowy męskie, a światłem tęczowe barwy ubrań kobiecych. Na boku skupione powozy z powyprzęganemi dla porządku końmi, wyobrażały widok obozu z całą piękną rozmaitością liberji, rzędów końskich i barw powozowych... cały tabor, złożony z powozów podróżnych, upakowanych najdoskonalej do dalekiej drogi z wszelkim przyborem tłumoków, paczek, pudeł, a nawet kuchcikiem i panną służącą. Były to zapewne rodziny wyjeżdżające z kontraktów, które ostatniem spojrzeniem na uroczy obraz wyścigów rzuconem, żegnały stolicę i jej zabawy“...

Wyścigi udały się zupełnie dobrze. Pola, jak na ówczesne stosunki były dość liczne, biegało bowiem przeważnie po 4 — 5, a nawet i więcej koni w gonitwie. Największe tryumfy święciła stajnia Feliksa Dzwonkowskiego, którego dwa konie zdobyły większość nagród, a mianowicie: skaro-gniady ogier Gambal po Gembeszu i Marinelli wygrał 500 zr. mk. w wyścigu dla pięciolatków, oraz puhar miasta Lwowa; kasztanowaty zaś Seymour po Rondzie i Seymour 500 zr. mk., oraz trzy przedmioty wartościowe.

Z innych koni wyróżniły się Władysława hr. Dzieduszyckiego, siwy ogier arabski Elbenar po Bagdadzie i Jaszczurce, który pobił 5 koni, lecz został zdyskwalifikowany, ponieważ żokej zawcześnie zsiadł z konia przed wagą.

W roku 1844 odbyły się 2 dni wyścigowe, w czasie których rozegrano 9 gonitw na sumę 2.100 zł. r. mk., nie licząc stawek i przepadków, oraz 5 cennych przedmiotów.

Najwyższa nagroda roku wyniosła 500 zł r. mk., oraz cenny puhar. Ogółem biegało 20 koni.

Po wyścigach, dnia 6 lipca odbył się bieg myśliwski w polu „po łąkach błotnistych, przeszkodami sztucznemi poprzecinanych“.

Nagrodę stanowiła para pistoletów ozdobnej roboty. „Ruszyło z miejsca w bliżkości grodeckich rogatek 10 koni, biegli: książe Maurycy Jabłonowski, hr. Leon Rzewuski, hr. Maurycy Potocki, hr. Almazy, baron Adolf Brunicki, porucznik Nikorowicz, hr. Władysław Dzieduszycki, ks. Feliks Jabłonowski i porucznik hr. Cappi. Wygrał hr. Almazy na koniu barona Reisbach —Paradox“.

Dnia 3 lipca odbyła się wystawa ogierów i klaczy. Sędziowali c. k. generał hr. Lichtenberg, Adam hr. Baworowski i Kajetan hr. Lewicki.

„Nagrodę za najlepszego ogiera 400 zr. mk. przyznali Władysława hr. Dzieduszyckiego, szpakowatemu koniowi Orzeł po Bagdadzie z Ładnej, urodzonemu w Jarczowcach w marcu r. 1841. Nagrodę za najlepszą klacz 200 zr. mk. przyznali sędziowie: W. Felixa Dzwonkowskiego gniadej klaczy po Gembeszu z Baszównej w Rustwecaben urodzonej 30 marca 1841 r.“.

Tak więc przedstawił się bilans drugiego roku działalności Galicyjskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych.

Pod koniec tegoż roku zaczęła się polemika prasowa na temat celowości urządzania wyścigów konnych i wpływie ich na podniesienie hodowli.

Jak we wszystkich krajach, gdzie wyścigi wprowadzano po raz pierwszy, tak i w Galicji sprawa ta znalazła z jednej strony gorących propagatorów, z drugiej zaś wrogów nieprzejednanych.

Polemika zaczęła się od artykułów z początku bladych, następnie namiętności wzbierać zaczęły coraz silniej i wreszcie społeczeństwo podzieliło się na dwa wrogie obozy, ziejące ku sobe nienawiścią i miotające artykułami, pełnymi największych zarzutów o lekkomyślność, krótkowzroczność i t. d.

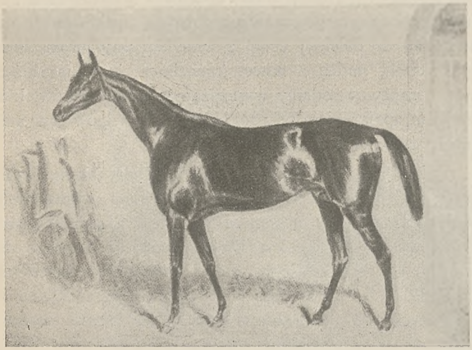

MONARQUE og. gn. ur. 1852 r. we Francji (The Emperor—Poetess po Royal Oak) derbista francuski 1855 r., ojciec Gladiateur'a.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Jeden z pierwszych artykułów na ten temat został zamieszczony w „Gazecie Lwowskiej" z roku 1844 w Nr. 149. Jest wprawdzie dość bezbarwny, lecz wspominam o niem dlatego, że był pierwszym w długim następnie szeregu polemik.

Rozjątrzenie namiętności dosięgło do maksimum swego napięcia w roku 1857, kiedy w Krakowskim „Czasie" zamieszczonych zostało szereg artykułów znakomitych naszych hodowców, jak Władysława ks. Sanguszki, Juljusza hr. Dieduszyckiego, Tyburcego Olszowskiego i innych.

W tym samym mniej więcej czasie toczyły się zacięte spory i w Królestwie Polskiem pomiędzy Eberhardem, Spirydonem Ostaszewskim i Kołaczkowskim. Była to poprostu choroba wieku.

W roku 1845 zainteresowanie wyścigami i tętno działalności Towarzystwa Wyścigów wzrosło jeszcze bardziej, a zaznaczyć nawet można, że był to rok największego rozwoju wyścigów lwowskich z pierwszego okresu ich istnienia.

Program, rozpisany na rok 1845, zapowiadał nielada atrakcje dla sportsmanów, hodowców i publiczności. Prócz gonitw dla koni urodzonych w Galicji, tak jak to było w latach ubiegłych, znajdujemy po raz pierwszy specjalne gonitwy dla „koni na kontynencie urodzonych, każdego wieku i rodu". Znaczy to, że w wyścigach tych mogły brać udział konie pochodzenia zagranicznego, a przytem zarówno pełnej krwi, jak i każdego innego pochodzenia.

Pozatem rozpatrzenie programu wykazuje, że na 13 przewidzianych gonitw ustanowiono: jedną dla koni trzyletnich, dwie dla czeroletnich, jedna w wieku 4 — 9 lat, resztę zaś dla wszelkiego wieku. Pod względem pochodzenia koni, gonitw wyłącznie dla „krwi czystej" nie było wcale. Osiem wyścigów przeznaczono dla koni urodzonych w Galicji i 5 dla „wszelkiego rodu". W układzie więc programu widać tendencje nieograniczania warunków wyścigów, lecz pozostawiania możliwie szerokiej skali praw udziału.

Towarzystwo dokładało wszelkich starań, aby wyścigi udały się możliwie jaknajlepiej, tak pod względem hodowlanym, jak i atrakcyjnym.

Dla publiczności urządzone zostały trybuny kryte i otwarte, siedzące i stojące. W mieście na balkonie lokalu Towarzystwa, mieszczącym się w gmachu hr. Skarbka, wywieszano chorągiew, która miała oznajmiać, „że kursa niezawodnie odbywać się będą".

(Dok. nast.) *Witold Pruski.*

Z działalności Śląskiego Klubu Jazdy w Katowicach.

Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach, po zupełnie udanych trzydniowych zawodach, urządzonych w pierwszych dniach października roku ubiegłego, zorganizował jeszcze parę biegów myśliwskich, poczem, z końcem jesieni, ograniczył swą działalność wyłącznie do jazd w obszernej krytej ujeżdżalni klubowej, (25 × 50 metrów) znajdującej się w Siemianowicach.

Jazdy te miały nietylko zwykły trening koni na celu. W zamiarach kierownika klubu, porucznika Wład. Pindelskiego leżało urządzenie pod koniec zimy wewnętrznych klubowych zawodów. W programie tych ostatnich przewidziane były: próba ujeżdżenia konia oraz dwa konkursy przeszkodowe — lekki i średni.

Poza pracą w tych dwuch kierunkach urządzane były w ciągu szeregu tygodni, w czwartki, kadryle przy muzyce. Sympatyczne te wieczory, poza czysto sportową rozrywką, zawierały atrakcje towarzyskie, ponieważ rodziny i znajomi członków klubu brały udział w charakterze widzów.

Wreszcie termin zawodów ustalony został na dzień 28 lutego. Oczywiście praca zawodników spotęgowała się. W ujeżdżalni zapanował ożywiony ruch. O karuzelach czwartkowych przy muzyce narazie zapomniano.

Zaczęła się robota systematyczna. Chodziło wszystkim o to, ażeby wykazać możliwie dobre postępy. Zwłaszcza, że zawody zdecydowano odbyć publicznie.

Zanim podamy wyniki minionych już w tej chwili

zawodów, poświęcimy parę chwil przeglądowi koni, zgłoszonych do konkursów.

PEŁNA KREW ANGIELSKA.

Baraton, po „Balthazar“ od „Bodrog“ hodowli p. B. Ziętarskiego.

Już samo pochodzenie tego, wspaniałej budowy skarogniadego, wałacha mówi za siebie. Przecież Balthazar zajął w ubiegłym sezonie na liście reproduktorów czwarte miejsce z wygraną potomstwa zł. 204.970, — Baraton zapisany został przez swego właściciela p. Aleksandra Lamprechta z Sosnowca do próby ujeżdżenia konia.

Frampol II, wałach kasztanowaty po „My Boy“ od „Frampol“, importowany z Węgier, własność p. inż. Stan. Grabianowskiego z Katowic. W ojczyźnie swojej wygrał Military w 1927 r. W Polsce, używany przez właściciela do konkursów hippicznych i biegów myśliwskich, odniósł kilka zwycięstw, nieraz w poważniejszych konkurencjach.

Z tytułu dotychczasowych wygranych zapisany tylko do konkursu średniego, przyczem podlega jeszcze handicapowi „A“.

Djadem, po „Fils du Vent“ od „Łomnicy“. Znany z toru Warszawskiego. Piękny ten ogier o wybitnych zaletach steepler'a, jako zwycięzca 1930 r. również podlega handicapowi, aczkolwiek bierze udział w obydwuch konkursach, lekkim i średnim. Ogier ten jest własnością klubu. Dosiadać go będzie p. Leon Mierzejewski.

PÓŁKREW ANGIELSKA.

Na pierwsze miejsce, ze względu na pochodzenie, wysuwa się gniada „Hatuna“, po „Tom Powrie“ od „Saragossa II“.

Po ojcu — prawnuczka, z linji męskiej „Royal Hampton'a“ z linji żeńskiej „St. Simon'a“. Po matce — jest prawnuczką znakomitego „Batorego“, urodzonego w st. p. Jana Reszkiego, a, co zatem idzie, praprawnuczką „Matchbox'a“. Szczyci się więc nielada parantelą. Ładnie zbudowana, choć niewielka, szlachetna ta klacz posiada dużo speed'u i fenomenalną sprężynę w skoku. Jest własnością p. Wł. Pindelskiego, który, jako kierownik klubu i instruktor jazdy, w wewnętrznych zawodach klubowych udziału nie bierze. Wobec tego na „Hatunie“ pojedzie p. Borys Schön z Sosnowca, młody i bardzo utalentowany jeździec, mający świeżo poza sobą kawaleryjską szkołę podchorążych w Grudziądzu. I jeździec i klacz stanowią bardzo groźną konkurencję.

„Dollar“ wałach skarogniady, typu anglo- arabskiego, po słynnym „Bambocheur“, chlubie stada Słupowo p. Szulczewskiego, własność p. Wilhelma Schöna z Sosnowca. Zapisany do próby ujeżdżenia konia, jest najgroźniejszym w tej kategorji konkurentem, tembardziej, że idzie pod właścicielem. Ponadto „Dollara“ dosiadać będzie w konkursie przeszkodowym lekkim p. Elza Schönowa.

„Jaspis“ wałach mroziasto-kasztanowaty, ze stada Iwno, Ignacego hr. Mielżyńskiego, własność p. St. Grabianowskiego z Katowic. Zapisany do próby ujeżdżenia konia, oraz do konkursu średniego.

Jako zwycięzca z roku 1930 podlega handicapowi „A“.

„Dorjan“ wałach kary, ze słynnego w Lubelszczyźnie Piotrowickiego stada Witolda hr. Łosia. Własność p. Wilhelma Schöna z Sosnowca. Zapisany do obydwuch konkursów przeszkodowych. Pójdzie pod właścicielem.

„Bulla“ klacz gniada po „Chodkiewicz“ i „Berta II“, wychowanka stada Posadowo Stan. hr. Łąckiego, własność p. Kazimierza Świderskiego z Sosnowca. Idzie pod właścicielem w obydwuch konkursach lekkim i średnim.

„Fedor“ wałach gniady po „Dainis“ od „Fedora“ po „Rascal“, importowany z Węgier. Własność klubu. Dosiadać go będzie w obu konkursach p. Leon Mierzejewski.

„King“ wałach siwy, ze stada Trakeńskiego, własnośc p. Aleksandra Ciszewskiego z Michałowic. Pójdzie w konkursie lekkim pod właścicielem.

„Dandys“ hunter, ze stada Albigowa Alfreda hr. Potockiego, świeżo nabyty przez p. Stan. Grabianowskiego, który dosiadać go będzie w obydwuch konkursach.

Poza wymienionymi końmi zapisane są do zawodów: „Lady“ klacz skarogniada, importowana z Kanady, własność p. Elzy Schönowej z Sosnowca, oraz „Palma“ klacz gniada, importowana z Niemiec i „Sokół“ wałach gniady hodowli p. Cezarego Bacciarellego, będące własnością p. Włodzimierza Schöna z Sosnowca. Bliższych szczegółów o pochodzeniu tych koni brak. Wystarczy jednak pobieżny rzut oka, ażeby zaliczyć je do dobrej pół krwi. Wykazane przez te konie bądź w treningu, bądź podczas zawodów rezultaty potwierdzają to przekonanie.

Zajęliśmy może zbyt dużo miejsca na opis materjału końskiego jakim rozporządzają, wobec zbliżających się zawodów, (są bowiem jeszcze konie nie biorące udziału w konkursach) członkowie Śląskiego Klubu Jazdy Konnej. Niech Łaskawi Czytelnicy wybaczą pewną rozciągłość opisu, zważywszy, iż jest to pierwsza właściwie prezentacja Klubu na łamach „Jeźdźca i Hodowcy“.

Klub, wobec wykazywanej żywotności, która tu, na pograniczu dwuch państw sąsiednich, ma specjalne znaczenie, zasługuje na to, ażeby działalności jego poświęcić trochę więcej miejsca. Kto wie, może zachęci się w ten sposób amatorów jazdy konnej do tworzenia podobnych placówek w innych miejscowościach Rzeczypospolitej! Bierzmy przykład z naszego zachodniego sąsiada! W Niemczech kluby jazdy konnej liczą się na setki!

Ale oto już po zawodach. Ograniczymy się do krótkiego sprawozdania cyfrowego:

PRÓBA UJEŻDŻENIA KONIA.

Koń	Właściciel	Jeździec	Rezultat
„Jaspis“	p. St. Grabianowski	Właściciel	I nagroda
„Baraton“	p. Aleks. Lamprecht	„	II „
„Lady“	p. Elza Schönowa	Właścicielka	III „

KONKURS LEKKI.

9 przeszkód do 1 metra wysok. i 2 metr. szerok.
tempo 325 mtr. na minutę.
Rozgrywka na 4 przeszk.

Czas maksymalny przebycia parcours 2 min.

Czas maksymalny przebycia rozgrywki 1 m. 45 sek.

Pięć koni, mianowicie: „Bulla“, „Djadem“, „Palma“, „Fedor“ i „Sokół“ przeszły parcours czysto, w czasie:

1 min. 18 sek., 1 min. 23 sek., 1 min. 25 sek., 1 min. 25 sek. i 1 min. 30 sek. W rezultacie dwuch rozgrywek nagrody otrzymały konie:

Koń	Właściciel	Jeździec	Rezultat
„Bulla"	p. Kaz. Świderski	Właściciel	I nagroda
„Fedor"	Śl. Klub Jazdy Kon.	Leon Mierzejewski	II „
„Palma"	p. Włodz. Schön	Właściciel	III „

winny być tym, dozwolonym w sporcie konnym, „dopingiem“ do pokonywania przeciwieństw i wytrwałego dążenia do zwycięstwa.

Prawdziwą okrasą zawodów był udział, jedynej niestety amazonki p. Elzy Schönowej, która w próbie ujeżdżenia konia zdobyła na swej klaczy „Lady“ trzecią nagrodę i dzielnie przeprowadziła „Dollara“ przez parcours lekki. Miejmy nadzieję, że przykład p. Schönowej nie pozostanie bez echa.

Specjalne wyróżnienie, w postaci zielonej wstęgi, Jury Zawodów przyznało p. Borysowi Schönowi z Sosnowca za piękny styl jazdy.

Naogół jeźdźcy, nawet i ci, którzy nie zajęli zwycięskich miejsc, spisali się dobrze, wykazując znaczne postępy w jeździe.

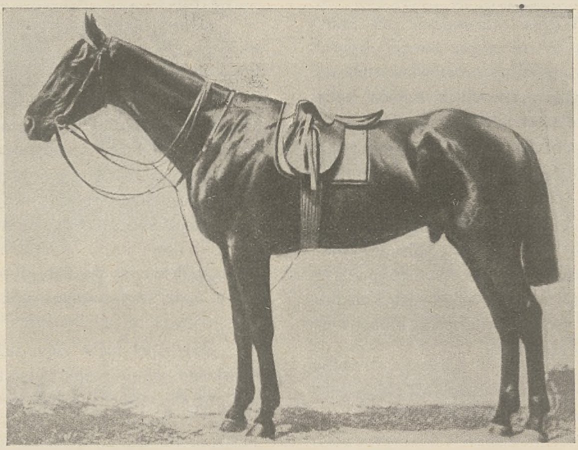

GLADIATEUR og. gn. ur. 1862 r. (Monarque — Miss Gladiator po Gladiator).
Wygrał w swej karjerze 30.876 Ł. Zwycięzca Grand Prix de Paris 1865 r.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

KONKURS ŚREDNI.

11 przeszkód do 115 cm. wysok. i 250 cm. szerokości.

Tempo 350 m. na minutę.

Rozgrywka na 6 przeszkodach.

Maksymalny czas przebycia parcours 2 min. 15 sek.

Maksymalny czas przebycia rozgrywki 1 min. 5 sek.

„Figaro“ i „Jaspis“ skaczą przeszkody podwyższone.

Wszystkie trzy nagrody w tym konkursie zdobył na swych koniach p. Stanisław Grabianowski w następującym porządku:

I nagroda	„Figaro“	punktów karnych	4	czas 1 min.	46 sek.
II „	„Jaspis“	„ „	5	„ 1 „	54 „
III „	„Dandys“	„ „	6	„ 1 „	49 „

Jeżeli porównamy podane w tablicach wyniki z krążącemi, zarówno wśród jeźdźców jak i publiczności, przypuszczeniami, przekonamy się, że nie wszystkie „typy“ ukazały się na spodziewanych miejscach. Są to jednak rzeczy w sporcie konnym zupełnie nieuniknione. Pewna doza zarówno „szczęścia jak i „pecha“ zawsze będzie odegrywać rolę. Kto mógł przypuścić naprzykład, że „Dollar“ — ten „murowany“ kandydat na I nagrodę w próbie ujeżdżenia konia zawiedzie. Niespodzianki te i niepowodzenia nigdy nie powinny odbierać serca sportsmanowi — przeciwnie po-

Techniczną stroną zawodów kierował p. Wł. Pindelski, sędziowali pp. pułk. H. Brzezowski, pułk. J. Kossak i Insp. J. Jeziorski.

Nagrody (tylko honorowe) wręczał zwycięzcom Prezes klubu p. Minister Bolesław Grodziecki.

W przerwach przygrywała orkiestra Wojewódzkiej Policji Śląskiej.

Publiczność dopisała najzupełniej. Komitet zawodów nie spodziewał się nawet tak licznego przybycia widzów. Imprezy konne mają i mogą mieć powodzenie, przedewszystkiem dlatego, że publiczność polska kocha konia. Tembardziej należy na przyszłość zapewnić publiczności lepsze trochę wygody przez powiększenie trybun, które w ujeżdżalni Siemianowickiej są stanowczo zamałe.

W najbliższych planach Śląskiego Klubu Jazdy leży urządzenie wewnętrznego konkursu w otwartym parcours, mniej więcej w pierwszej połowie maja r. b., następnie zaś przygotowanie do Krajowych Zawodów Konnych, mających odbyć się w Katowicach w dniu 11 — 18 czerwca r. b., który to termin wyznaczony został dla Śl. Kl. J. K. przez Polski Związek Jeździecki.

Kazimierz Świderski.

Sosnowiec.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Ministerstwo Rolnictwa** podaje do wiadomości, że w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych Nr. 7 z dnia 28 lutego 1931 roku ogłoszona została zmiana taryfy wyjątkowej C1 (Cz. II zeszyt 1 Taryfy Towarowej Kolei Żelaznych), na mocy której przesyłki koni wszelkich w eksporcie przez suchą granicę opłacać będą od dnia 1 marca 1931 r. zamiast dotychczasowych stawek klasy 21, stawki tej klasy obniżone o 15%.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 3 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Ś. p. JANUSZ HR. DĄMBSKI.** Dnia 2 listopada r. ub. rozstał się z tym światem niezapomnianych zasług społecznych i jeden z lepszych synów ojczyzny, ś. p. Janusz hr. Dąmbski. Był to jeden z tych cichych, a rzetelnych pracowników na niwie społecznej, który nigdy nie gonił za specjalnem uznaniem, znajdując wewnątrz swego szlachetnego serca tę nagrodę, niczem niezastąpioną, jaką daje własne poczucie dobrze spełnionego uczynku.

Zmarły był jednym z najczynniejszych członków Wielkopolskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych. Ta wzorowa Jego aktywność na polu organizacyjnem, wypływała z potrzeby wydźwignięcia stosunkowo jeszcze niskiej kultury hodowlanej konia do wyżyn zachodnio-europejskich. Tej idei Zmarły oddany był całem swem uczuciem.

Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych straciło jednego z gorliwych członków, co tem dotkliwszą dla organizacji jest stratą, iż zamierzenia Towarzystwa i szeroki program działania na najbliższą przyszłość, wymagają jaknajwięcej ludzi sercem i czynem zamysłom organizacji oddanych. W tem wspomnieniu pośmiertnem, skromnem i mało wymownem, jeśli chodzi o słowa, kryje się głęboki żal za człowiekiem, którego nić z żyjącymi tak nagle przeciętą została przez śmierć nieubłaganą.

Ś. p. Janusz hr. Dąmbski powszechnie był znany ze swych wysokocennych zalet towarzyskich. Te przymioty ducha jednały mu szerokie koło przyjaciół, a wyrazem tego był liczny udział kół obywatelskich na pogrzebie Zmarłego, by oddać Mu już ostatnią, żałobną posługę. Wyrazem tej czci i miłości były liczne kwiaty, wieńce, między innymi wspaniały wieniec Wiekpl. T-wa Wyścigów Konnych, jakie obsypały trumnę i grób Zmarłego, a podniosłe słowa miejscowego ks. proboszcza nad mogiłą przypomniały żałobnym słuchaczom, że tak jak czynnym był duszą i sercem przy codziennym warsztacie pracy, tak nie mniej ofiarnym był i pełnym poświęcenia na zew kraju, gdy ciężka godzina walki z wrogiem nadeszła. To też, choć niema Go już między żywymi, nić pamięci tkliwej łączy Go z jego przyjaciółmi, znajomymi, Towarzystwem, aż poza kres Jego ziemskiego życia. Pamięć czuła, serdeczna pozostanie jako o skromnym i cichym człowieku, pełnym serca szlachetnego i wzniosłej duszy. A ta ziemia, którą ukochał, przytuliła go miłośnie do swego łona i lekką Mu będzie.

— **Przegląd koni.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, na podstawie art. 15 i 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa, przegląd koni: 1) na terenie całego państwa 4-letnich, t. j. urodzonych w r. 1927 i starszych, które z jakichkolwiek bądź powodów nie otrzymały dotychczas dowodów tożsamości i nie są zapisane do ksiąg ewidencyjnych; 2) na terenie niektórych powiatów — 5-letnich i starszych, które już poprzednio uznane były za zdatne do celów wojskowych i mają w dowodach tożsamości wpisane kategorje: W/1, W/2, A/1, A/C lub T.

W myśl powyższego zarządzenia przegląd powinien rozpocząć się w czasie od 1 kwietnia do 1-go maja r. b. i trwać zasadniczo nie dłużej, niż 3 miesiące. Termin rozpoczęcia oraz zakończenia przeglądu na poszczególnych terenach winien być ustalony w porozumieniu z D. O. K. Przegląd przeprowadzą na terenie poszczególnych powiatów rejonowi inspektorowie koni.

— **P. Jan Bareja,** powiększył swoją stajnię kupnem ze stada „Kruszyna-Widzów" 2-letniej gn. klaczy „Jaguaritta" po Parsifal i Brenta.

— **Paryski Le Sport Universel illustré** Nr. 1463 z dnia 14 b. m. pomieszcza nadzwyczaj interesujący artykuł p. Pawła Popiela o wyścigach ub. roku w Polsce, ozdobiony ilustracjami.

— **Związek Hodowców Szlachetnego Konia Pół Krwi** w Warszawie wydał, w związku z targami końskimi w Weronie i wystawą hodowlaną w Medjolanie, piękną broszurkę propagandową w języku włoskim zatytułowaną: „L'Allevamento dei cavalli in Polonia", bogato ilustrowaną.

— **W Łopusznie** kl. Polette 20-go marca urodziła na miesiąc przed terminem martwe bliźnięta; przeprowadzone badania ustaliły, że bliźniaki wywołały przedwczesne źrebienie, nie zaś przyczyny zakaźne. Melodja 16-go lutego dała gniadą klaczkę „Fis-Mol", La Renteria 7-go marca klaczkę gniadą nazwaną „Fanega", (rodzoną siostrę dwuletniej Defilady i rocznej Estymy), a Danae 21-go marca klaczkę tejże maści, nazwaną „Fauna", wszystkie po Stavropolu.

— **Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego** urządza dorocznym zwyczajem Okręgową Wystawę Koni w Lublinie, która odbędzie się w dniach 21, 22, 23 czerwca r. b. Wystawa Koni połączona będzie z targiem remontowym. Program wystawy obejmuje 2 działy: I hodowlany i II remontowy, ze znacznemi nagrodami pieniężnemi oraz nagrodami honorowemi. W dziale hodowlanym przewidziane są podziały: a) matki stadne starsze ze źrebiętami i bez, b) klacze 4 i 5-letnie, c) klacze 3-letnie, d) ogiery 3, 4 i 5-letnie, e) ogierki i klaczki roczne z udowodnionem pochodzeniem. W dziale remontowym — podziały: a) konie typu kawaleryjskiego lżejszego i cięższego, b) typu artyleryjskiego lżejszego i cięższego. Prócz tego nagrodzone zostaną konie, specjalną nagrodą „champion" wyróżnione z koni, nagrodzonych pierwszemi nagrodami. Za grupy (nie mniej 5 sztuk) remontowe przyznawane będą nagrody honorowe.

Informacji udziela Sekretarjat Związku, Lublin, Krakowskie Przedmieście 64.

— **Do stada Krasne** zostały importowane w dniach bieżących z Francji cztery klacze stadne, które znajdują się już na miejscu. Są to:

1) kl. gn. Rock Lily, ur. 1922 po Rock Flint (s. Rock Sand'a) i Wild Aurum po Robert le Diable i Marliacea po Martagon, stada Lorda Carnarvon (Anglja), pokryta og. Cid Campeador;

2) kl. gn. Manon Lescaut, ur. 1923 po Mont Saint Eloi (s. Rabelais) i Mountain Light po Go to Bed i Mountain Dew po Blairfinde stada M. du Viviers (Francja), pokryta og. Sun Myth;

3) kl. gn. Kilaura, ur. 1925 po Ukase II i Kyrielle II po Perth i Kara Belnaia po Atlantic, stada M. Ch. Desclos (Francja), pokryta og. Sun Myth;

4) kl. kaszt. Polly King, ur. 1925 po Roi Hérode i Lady Star po Polymelus i Beautiful Star po Tarporley, stada Mr. J. C. Rooney (Irlandja), pokryta og. Priori.

Klacze wymienione są doskonałej krwi, powinny więc przynieść korzyść krajowej hodowli, znajdując się zresztą w doskonale prowadzonem stadzie.

Ogiery, którymi zostały pokryte, są dość obiecujące: Cid Campeador (Phoenix i Chatwood po Admirable Crichton) pokrywa klacze za opłatą 7.500 fr., Sun Myth (Golden Myth i Flowershop po Alcantara II)—3.000 fr., Priori ma nieustaloną taksę, jest synem

LORD DERBY wielki angielski hodowca i właściciel stajni wyścigowej. (Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Brûleur'a i Primavista po Saint Bris, był koniem bardzo wysokiej klasy (Prix de L'Arc de Triomphe, Cadran, Royal Oak, Grand Prix d'Ostende).

Niestety, są przypuszczenia, iż jedna tylko ze sprowadzonych klaczy jest źrebna. Klacze powyższe odchowane zostaną w roku bieżącym Balthazar'em i Parachute'em.

— **Komunikat Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie.**

Zmienia się warunki w propozycjach zawodów konnych na rok 1931 Komitetu przy konkursie Nr. 4. „Konkurs Zespołów" o nagrodę wędrowną miasta Gniezna i Powiatu Gnieźnieńskiego (minjatura pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie), wygraną w roku 1930 przez zespół C. W. Art. w Toruniu, w ten sposób, iż do konkursu tego, aż do ostatecznego wygrania nagrody wędrownej, dopuszczone będą także zespoły szkół wojskowych, nie wyłączając pp. instruktorów. Wobec powyższego należy uważać klauzulę w propozycjach zawodów naszych na rok 1931: „Zespoły złożone z instruktorów szkół wykluczone" za anulowaną niniejszem.

Termin mianowań koni do zawodów konnych K. T. K. w Gnieźnie upływa dnia 15 kwietnia 1931 r.

— **Posiedzenie Komisji do zwalczania ronienia zakaźnego klaczy** odbyło się dnia 2 b. m. w Warszawie.

PROTOKUŁ Nr. 1

z posiedzenia Komisji do zwalczania ronienia zakaźnego klaczy, jako też chorób źrebiąt i jałowości klaczy, przyczynowo z niem związanych, odbytego w dniu 2 marca r. b. w lokalu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Obecni: M. hr. Komorowski, M. Berson, St. Schuch, prof. dr. Z. Markowski, dr. Brill i dr. A. Koskowski.

Przewodniczący: Prezes M. hr. Komorowski, pióro trzyma dr. A. Koskowski.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Zebrania przez Prezesa Towarzystwa.
2. Przyjęcie regulaminu Komisji.
3. Sposób wprowadzania akcji zwalczania ronienia zakaźnego.
4. Podstawy finansowe do prowadzenia projektowanej akcji.
5. Wolne wnioski.

Ad. pkt. I. Prezes hr. Komorowski zagaja posiedzenie, motywując konieczność rozpoczęcia planowej akcji zwalczania zakaźnego ronienia, tej specjalnie groźnej choroby dla hodowli koni pełnej krwi. Z uwagi na powyższe i w celu koordynacji całej akcji, Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce w porozumieniu z M. Rol. powołuje Komisję do zwalczania ronienia zakaźnego klaczy, jakoteż chorób źrebiąt i jałowości klaczy, przyczynowo z niem związanych.

Ad pkt. 2. Przyjęto projekt regulaminu Komisji, uzupełniając na wniosek Prezesa skład Komisji sekretarzem generalnym Towarzystwa.

Ad pkt. 3. Uchwalono co następuje:

a) zawiadomić hodowców koni pełnej krwi o powstaniu i celach Komisji oraz o prerogatywach, płynących z przystąpienia do planowej akcji;
b) Komisja ustala zasadę, że koszty wynikłe z rozpoznania charakteru ronienia, a więc koszty przesłania płodu, pobrania krwi i odchodów porodowych, tudzież badań serologiczno-bakteriologicznych, oraz konsultacji ponosi Komisja. Natomiast wszelkie zabiegi lecznicze, wynikłe z ustalenia choroby i konieczności jej zwalczania ponosi hodowca. Zwalczanie pozostaje pod nadzorem i kierownictwem członka — fachowca Komisji;
c) zebrać dane statystyczne o ronieniu zakaźnem klaczy w stadninach pełnej krwi w Polsce, oraz o chorobach źrebiąt i jałowości klaczy;
d) w celu zapoznania hodowców z dotychczasowym stanem wiedzy o ronieniu zakaźnem klaczy i wskazania sposobu zwalczania i zapobiegania tej chorobie, rozesłać do wszystkich hodowców referat doktora Koskowskiego, uzupełniając go na wniosek pana Bersona instrukcją o sposobie przeprowadzania dezynfekcji;
e) zyskać od hodowców zgłoszenie przystąpienia do tej akcji.

Ad. pkt. 4. Dyrektor Departamentu Weterynarji prof. dr. Z. Markowski nadmienia, że Departament Weterynarji Ministerstwa Rolnictwa, w zrozumieniu ważności planowej akcji przekaże z funduszów, przeznaczonych na walkę z chorobami zakaźnemi, nieobjętemi ustawą, pewną kwotę na prowadzenie powyższej akcji, do dyspozycji Komisji narazie kwotę 5.000 zł. jako pożyczkę.

Dla zapoczątkowania powyższej akcji Prezes Towarzystwa oświadcza, iż z funduszów Towarzystwa zaprojektuje przekazać do dyspozycji Komisji narazie kwotę 5.000 zł. jako pożyczkę.

Ad pkt. 5. Pan Berson porusza sprawę ewentualnego włączenia ronienia zakaźnego klaczy do ustawy o zwalczaniu zaraźliwych

chorób zwierzęcych. W dyskusji wyjaśniono (dr. Koskowski, prof. Markowski, Naczelnik Schuch), że choroba ta ze względu na swój specjalny charakter i przebieg nie da się objąć rygorami powszechnie stosowanymi przy zwalczaniu innych chorób zakaźnych a nawet z wielu względów byłoby to nie wskazane.

2. Na wniosek dr. Brilla, poparty przez p. Naczelnika Schucha, Komisja postanawia zwrócić szczególną uwagę na badania, mające na celu wykrycie stałych nosicielek zarazka, jako na jeden z pierwszorzędnych postulatów w akcji zapobiegania i zwalczania ronienia zakaźnego klaczy w Polsce.

REGULAMIN

Komisji, powstałej przy Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, do zwalczania ronienia zakaźnego klaczy, jakoteż chorób źrebiąt i jałowości klaczy przyczynowo z niem związanych, uchwalony na posiedzeniu Komisji w dniu 2.III 31 r.

I. Skład Komisji:

Przewodniczący: Prezes Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce;

Członkowie: Przedstawiciel hodowców konia pełnej krwi, członek Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce;

Delegat Departamentu Chowu Koni M. Rol.;
Prof. jednej z wyższych Uczelni Weterynaryjnych.
Lekarz bakterjolog;

Lekarz wet. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce;
Sekretarz Generalny Towarzystwa Z. do H. K. w Polsce.

Komisja w miarę potrzeby ma prawo zapraszać przedstawicieli sfer naukowych i zawodowych.

II. Zadania Komisji:

a) prowadzenie akcji zwalczania ronienia zakaźnego klaczy jakoteż chorób źrebiąt i jałowości klaczy przyczynowo z niem związanych;

b) propaganda akcji zwalczania;

c) organizowanie dorywczych kursów specjalnych dla lekarzy weterynaryjnych, celem praktycznego zapoznania ich z metodami walki;

d) popieranie i prowadzenie badań naukowych, związanych z ronieniem zakaźnem klaczy;

III. Posiedzenia Komisji odbywają się w miarę potrzeby, przynajmniej 2 razy do roku.

— **Dodatek VI do tomu II P. S. B.** oddany został do druku i ukaże się w końcu kwietnia. Przychówku 1930 r. zameldowano.

	og.	kl.	razem
Źrebiąt żywych pln. kr.	114	125	239
„ „ po kl. ameryk. . .	2	1	3
„ „ po kl. wys. 1/2 krwi	4	5	9
Ogółem	120	131	251

Do tej liczby doliczyć należy pięć klaczek importowanych (szósta padła), tak, iż ogólna liczba generacji 1930 roku na 1 stycznia r. b. wynosi 256 głów. W roku poprzednim (dod. V-ty), było zameldowanych żywych źrebiąt 267, widzimy więc, iż cyfra ogólna pogłowia pełnej krwi zmniejszyła się bardzo nieznacznie. Wskutek poronień i związanych z tem zjawiskiem śmiertelności wśród nowonarodzonych źrebiąt, liczba ta była mniejszą o kilkadziesiąt sztuk, tak, że liczyć możemy, iż w latach najbliższych cyfra urodzeń wzrośnie i wahać się będzie w granicach 300 — 350 sztuk rocznie, ponieważ i liczba matek wzrosła wydatnie, jak to zaraz zobaczymy. Liczba zaś koni biegających, przedstawiająca się w ostatnich czterech latach następująco:

Rok 1927 — 690 koni (prócz arabów)
„ 1928 — 697 „ „ „
„ 1929 — 752 „ „ „
„ 1930 — 841 „ „ „

w najbliższych już latach wzrośnie powyżej tysiąca koni i na tej cyfrze prawdopodobnie ustabilizuje się przez lat kilka, dopóki wzmożone tętno życia ekonomicznego nie pobudzi hodowców do nowych importów (które zresztą w r. 1930 osiągnęły rekordową liczbę).

Zjawisko powyższe jest konsekwencją zwiększenia liczby matek stadnych (na skutek naturalnego przyrostu oraz importów), których zameldowano w terminie 1 stycznia r. b.

Pełnej krwi	546
Amerykańskiego pochodzenia . .	4
Wysokiej ½ krwi	25
Importowano w ciągu roku . . .	35
Ogółem . .	610

Do tej cyfry należałoby doliczyć ca. 40 klaczy, niezameldowanych we wskazanym terminie (niektórzy pp. hodowcy nie meldują klaczy jałowych, które poroniły i t. p. wbrew przepisom), tak, iż liczbę ogólną żyjących klaczy na 1 stycznia 1931 roku trzebaby przyjąć na 650 sztuk, która to liczba w latach najbliższych wzrośnie o ca. 25%, wskutek naturalnego przyrostu i klaczy importowanych, znajdujących się w treningu (w r. ub., jak zobaczymy niżej, importowano 31 klaczy do treningu).

Że materjał ten winien być poddany dokładnej selekcji i część, nieodpowiadającą wysokim wymogom torowym, winna być obróconą ku hodowli reproduktorów pół krwi, anglo-arabów i t. p. jest kwestją innego rodzaju, której tutaj poruszać nie będziemy.

Ponieważ w roku ub. zameldowano ogółem 538 klaczy stadnych, a zatem widzimy w tej dziedzinie niewątpliwy rozrost, sięgający w jednym roku ca. 15%.

Co się tyczy materjału importowanego, to rok ubiegły był pod tym względem rekordowym, aczkolwiek nie da się zaprzeczyć, iż częstokroć kupowano (z Niemiec zwłaszcza) materjał podrzędniejszej jakości.

Importowano w okresie sprawozdawczym 108 koni, a mianowicie:

Materjał stadny		Koni treningowych		Roczniaków (ur. 1929 r.)		Sysaków (ur. 1930 r.)	
og.	kl.	og.	kl.	og.	kl.	og.	kl.
12	35	9	31	9	6	—	6

Najwięcej oczywiście importowano z Niemiec, gdzie głęboki kryzys ekonomiczny kraju, odbijający się w dziedzinie wyścigowej, zmuszał hodowców do pozbywania się materjału mniej wartościowego za cenę b. niską.

Ponieważ w okresie ubiegłym (dod. V-ty) importowano: ogierów 21, klaczy 58, ogółem 79 koni, a zatem i w tej dziedzinie widzimy niewątpliwy wzrost.

W dziale: „Przychówek, ułożony podług ojców" widzimy, iż największem powodzeniem cieszył się (jak w roku poprzednim) Villars, po którym figuruje 18 głów żywego przychówku; Mah Jong

otrzymał też nienajgorsze szanse, gdyż figuruje po nim 16 głów; po Bafurze mamy 10 źrebiąt, tyleż po Fils du Vent, po Harlekinie 13, po Illuminatorze 12, po Palü 9, po Parachute 8.

To są te ogiery, które cieszyły się największą popularnością, pozostałe nie były wyzyskane należycie; tak np. po Barde widzimy tylko jedno źrebię, po Double Up dwa, po Harrier i Huszar II — po trzy, po King's Idler'ze siedem, po Mantonie cztery, po Oszczepie i Oreg lak'u — po pięć, po Palatin'ie cztery, po Rheinwein'ie jedno, po Stavropolu siedem, po Wily Attorney'u cztery po Schalk'u pięć.

Widzimy więc, iż ze względów hodowlanych korzystniej by było, aby czołowe nasze ogiery intensywniej były wyzyskiwane, zaś ogiery rokujące mniejsze nadzieje (ze względu na wiek lub stwierdzoną już niewysoką klasę przychówku) znalazłyby zawsze zatrudnienie na polu hodowli pół krwi.

W każdym razie, wnioski dające się wyprowadzić z cyfr kolejnego dodatku naszej Księgi Stadnej świadczą o stałym postępie przedewszystkiem ilościowym, który w najbliższych latach, dzięki selekcji i samokrytycyzmowi, winien być i będzie prawdopodobnie poparty postępem jakościowym.

ZAGRANICZNA.

FRANCJA

— **Taksy francuskich reproduktorów na r. 1931** są niekiedy dosyć wygórowane i w odniesieniu do czołowych reproduktorów zrównały się z angielskiemi; tak np. niedawny zwycięzca Derby i Grand Prix, syn Brûleur'a Hotweed, odchowuje klacze za opłatą 400 gwinei przy zapełnionej liście. Pochodzi to stąd, iż francuska, a właściwie międzynarodowa hodowla na terenie Francji ilościowo bardzo rozgałęziona, jakościowo stoi bardzo wysoko i cudzoziemcy (głównie, nie mówiąc o francuzach), uprawiający tam sport, rozporządzają nieograniczonymi wprost środkami pieniężnymi; pozatem z Anglji wiele klaczy posyłanych jest dla odchowania do Francji w nadziei wyprodukowania stayer'ów (reproduktorów ze stayer'owską krwią jest bardzo dużo we Francji), których zasadniczo brak do pewnego stopnia w Angji, a jednak w programach figuruje kilka klasycznych nagród o dłuższych ponad derby-dystansach (np. Ascot Gold Cup 4022 metry, Godwood Cup 5223 mtr., St. Leger 2935 mtr., Doncaster Cup 3620 mtr., Cesarewitch Stakec 3620 mtr., Jockey Club Cup 3620 mtr.).

W powyższych dystansowych próbach konkurencja koni francuskich jest szczególnie groźną, co uwidoczniło się zwłaszcza w ostatnich latach, stąd dążność w Anglji do wyzyskania stayer'owskich prądów krwi we Francji.

Syn Blandford'a Blenheim, zaledwie czteroletni, zwycięzca ostatniego Derby w Epsom pokrywa klacze w stadach ks. Aga Khan'a za opłatą 50.000 fr., tyleż żąda stado Le Pin za usługi znakomitego syna Rabelais Biribi, z którym odchowana została klacz nabyta w końcu ubiegłego roku do stada p. M. Bersona, niestety, zdaje się, iż nie jest źrebna.

O ile klacz zjałowieje, taksa za stanówkę zostaje zredukowaną do połowy.

Syn Radium Clarissimus (stado Jardy) kosztuje 35.000 fr., młody Kantar, powinowaty naszej Kentucky, syn Alcantara'y II 40.000 fr. Wielki stayer Ksar (Brûleur i Kizil Kourgan po Omnium II), chluba turfu francuskiego, który wreszcie w r. ubiegłym i jako reproduktor zaczął odgrywać poważną rolę (III-cie miejsce na liście stallion'ów) pokrywa za opłatą 52.000 fr. Przesławny Nino, Parth, Rialto, Sans le Sou, Saô Paulô i Transvaal, kosztują po 30.000 fr.

Kircubbin, stojący na czele listy reproduktorów, pokrywa klacze... za osobnem porozumieniem z właścicielem kontrahentów, tożsamo Belfonds, ojciec Commanderie, stojący na drugiem miejscu. Stosuje się to również do następnych koni na liście: Brûleur'a i Teddy'ego, natomiast znajdujący się poza nimi Radamès, wspaniałego pochodzenia (Rabelais i Full Cry po Flying Fox), coprawda już 16-letni ogier, odchowuje za stosunkowo niewygórowaną opłatą po 15.000 fr.

Le Capucin również nie posiada ustalonej taksy, również La Farina, Monarch, natomiast półbrat Villars'a, Boscombe (po Roi Hérode) kosztuje 12.000 fr., stali rywale: Fiterari i Mon Talisman nie mają ustalonej taksy, Palais Royal i Sardanapale również.

Tyle mówią oficjalne ogłoszenia, faktem jest jednak, iż w roku bieżącym właściciele ogierów idą na duże ustępstwa i skłonni są w drodze prywatnej do znacznego obniżania opłat, oficjalnie jednak nie chcą psuć reputacji ogiera, obniżając cenę odchowania; akcja taka musiałaby być przeprowadzona równocześnie przez wszystkich właścicieli, podobnie, jak została ona zapoczątkowaną w Niemczech, gdzie również uskarżają się dzisiaj na zbyt wysokie ceny stanówek, w porównaniu z okresem przedwojennym.

— **La Chronique du Turf.** Kolejny rocznik tego wysoce pożytecznego dzieła, wydawanego przez firmę Chéri w Paryżu, wyszedł z druku i zawiera dane za rok 1930.

Na początku znajduje się sprawozdanie z wyścigów przeszkodowych, których wydawnictwa wylicza 1769 i które odbywają się okrągły rok, gdyż od początku stycznia (Marsylja, Pau, Nicea) aż do końca grudnia (Lyon, Bordeaux, Marsylja, Pau).

Wyścigów płaskich wylicza wydawnictwo 2882, te ostatnie trwały od 2 marca (Bordeaux, Cannes, Marsylja) aż do połowy listopada (Marsylja, Tuluza, Bordeaux). Dzięki wysoce umiejętnie skonstruowanemu układowi, podającemu rezultaty wyścigów, umieszczenie tak wielkiej liczby materjału na stosunkowo niewielkiej przestrzeni stało się możliwem. Zaraz za rezultatami wyścigów podane są indeksy alfabetyczne koni wraz z numeracją.

Dalej następuje lista koni francuskiego pochodzenia, wygrywających poza granicami macierzystego kraju, oraz ich matek, dalej lista koni eksportowanych.

Kolejno idą, zwyczajem dorocznym, tabele ze spisami zwycięzców najważniejszych wyścigów francuskich i zagranicą, poczem następuje zestawienie ojców zwycięzców. W dziale tym znajdujemy naszego Torelore, jako ojca dwóch koni: 2 letn. kl. c. gn. Spring Dawn i 3 l. og. c. gn. Tiresias'a.

Spring Dawn biegała dwa razy: w Prix de la Baltique (Maisons-Laffite, 15.000 fr. 1800 mtr.) debiutując przyszła ostatnia, w miesiąc potem w Prix de Lormoy (Bois de Boulogne, 15.000 fr., 1400 mtr.) zajęła miejsce trzecie za Lord Darneley'em i Ibsen'em, bijąc pięciu współzawodników i zdobywając 1.500 fr. Biegała w barwach bar. E. de Rothschild'a.

Tiresias biegał 10 razy, zdobył jedną pierwszą i jedną następną nagrodę, ogółem 57.600 fr. Pierwsze dwa swoje wyścigi przegrał; w Prix Noailles (Poule des Produits, Bois de Boulogne, 40.000 fr. 2400 mtr.), który wygrał Chateau Bouscaut, przyszedł w środkowej grupie; w następnym wyścigu nie zajął płatnego miejsca, poczem wygrał w Bois de Boulogne Prix Berteux dla 3 l. (50.000 fr., 3000 mtr.), bijąc o krótką głowę Trie Château II i siedmiu jeszcze współzawodników. Trie Château II wygrał w roku wymienionym 168.700 fr. (m. in. St. Léger de France (Caën) i Prix Kergorlay, gdzie pobił m. in. znakomitego Feb'a), w każdym więc razie zwycięstwo Tiresias'a nad tego rodzaju przeciwnikiem było wielce zaszczytne. Wkrótce potem w Grand Prix de Paris Tiresias, przyszedł bez miejsca, poczem w Prix des Maréchaux w Saint Cloud (100.000 fr. 2800 mtr.) zajął bliskie czwarte miejsce i takież w Prix Ridgway (Deauville, 40.000 fr., 3000 mtr.). Jesienią w dwóch handicap'ach przychodzi bez miejsca, wykazując zatem w ciągu roku, nieprzeciętne zdolności wartościowego stayer'a.

Następny dział zawiera matki zwycięzców, zgrupowane według ojców; widzimy zeń, iż najwięcej w ciągu roku ubiegłego od-

znaczyły się: Alcantara II, jako ojciec matki Taicoun'a, Arc de Triomphe (Mysarch), As d'Atout (La Kota, Rose Thé), Clarissimus (Potiphar), Codoman (Le Fils de La Lune), Corcyra (Commanderie), Doricles (Motrico), Durbar (Diadème), Ex Voto (steepler Le Bouif), Flying Fox (Feb), Golden Sun (Le Chatelet), Grey Plume (Xandover), Maintenon (Palais Royal), Rabelais (steepler Les Bossons), St. Just (Veloucreme), Sardanapale (Indus), Son in Law (Lovelace), Spearmint (Hotweed); mamy tu więc, jakby mały przegląd najwybitniejszych ojców klaczy stadnych we Francji, przegląd w którym ogiery francuskie i angielskie walczą pomiędzy sobą o palmę zwycięstwa.

Dalej idą: statystyka wygrywających reproduktorów (pomieszczona już na łamach naszego pisma), lista koni wygrywających, na czele której kroczy z ogromnym odskokiem niezrównana Commanderie, lista właścicieli, hodowców, trenerów żokei i jeźdźców.

Następnie widzimy dział sportu przeszkodowego, nad wyraz silnie rozwiniętego we Francji i na początku zaraz listę wygrywających reproduktorów, której początek przedstawia się następująco:

Ex Voto (Le Sançy i Golden Rod po Bend Or)	fr. 956.892
Roskilde (Pilliwinkie i Roseen Dhu po Sorcerer)	fr. 949.915
Melbourne (Lauzun i Mirabelle po Fra Diavolo)	fr. 867.652
Dauphin (Mon Petiot i Mme Royale po Tarquin)	fr. 736.845
Alcantara II (Perth i Toison d'Or po Le Sançy)	fr. 706.591
Clarissimus (Radium i Quintessence po St. Frusquin)	fr. 686.299

Widzimy więc, iż wybitnej preponderancji żaden z czołowych ogierów nie posiada. Krew jednak Le Sançy'ego i Bend Or'a oraz St. Simon'a zdaje się na tem polu posiadać przewagę.

Dalej następuje szczegółowa statystyka sportu przeszkodowego, z której widzimy, iż największą wygraną (949.315 fr.) poszczycić się może 6 l. Le Bouif, syn Roskilde'a i córka Ex Voto — Brisque II, a zatem widzimy, iż krew syna Le Sancy'ego Ex Voto, gra dominującą rolę, na tem polu; następne konie idą w znacznym odstępie. Najbardziej szczęśliwymi właścicielami na tem polu byli: V-te M. de Rivaud i A. Veil-Picard, osobistości znane w dziedzinie sportu przeszkodowego. Z trenerów wyróżnił się M. Adèle i A. Adèle (junior), z gentlemen-rider'ów G. du Breil, z żokei J. Luc, A. Kalley.

Kolejno idzie dział sprzedaży z licytacji; ceny osiągnięte są przeważnie niskie, wyjąwszy wybitne egzemplarze, które licytowano; tak np. w Deauville, roczna kl. A Toi, córka Clarissimus'a, st. E. Edmond Blanc, wycofaną była w cenie 550.000 fr., og. Solferino, st. p. J. Schwob'a po Solario i Slippery Jane, osiągnął cenę 525.000 fr.; na jesiennych przetargach matki stadne również szły za niewygórowane ceny.

Zarząd stadnin z zakupionych ogierów najwyższe ceny zapłacił za następujące: Le Châtelet, ur. 1926 po Prince Chimay i Sundew 400.000 fr., Guy Fawkes, ur. 1925 po Tracy le Val i La Curieuse 350.000 fr., Mysarch, ur. 1926 po Monarch i Mysinale 300.000 fr.

Wreszcie następuje dział, gdzie zgrupowane są sprzedane roczniaki (wraz z podaniem cen) według ojców. Z zestawienia tego widzimy, iż największem powodzeniem cieszyły się roczniaki po Alcantara II, Asterus, częściowo Belfonds, Biribi, Brûleur, Cadum, Clarissimus, Condover, Dark Legend, Kircubbin, La Farina, Teddy.

Ostatni wreszcie dział zawiera ogłoszenie o stanówce reproduktorów.

— **Saint Cloud**, 17 marca.

Prix Delatre, 40.000 fr. — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Sylvain, 3 l. og. gn. (Harpocrate albo Antivari — Sunt Lacrimae) F. Lieux, 56 kg., ż. M. Allemand.

2. Reverende II, 3 l. kl. (po Cid Campeador) A. Hoffmann, 51½ kg., ż. C. Herbert.

3. Le Potomac, 3 l. og. (po Sans le Sou) Ed. Veil-Picard, 56 kg., ż. J. Peckett;

bez miejsca: Red Flame, Que Lindo.

Wygrane o 4 — 1 — 3 dł. Czas: 2:12.

Tot. 44, 30, 55:10.

SYLVAIN, og. gn. ur. w 1928 r. w stadzie p. J. Lieux.	Harpocrate albo Antivari 21	Sea Sick 19	Elf II 4	Upas 19
				Analogy 4
			Saf Saf	Le Sançy 4
				Athalie 19
		Arva	Gulliver 9	Galliard 13
				Distant Shore 9
			Rose d'Amour	Galopin 3
				Agapanta 21
	Sunt Lacrimae	Sundridge 2	Amphion 12	Speculum albo Rosebery 22
				Suicide 12
			Sierra	Springfield 12
				Sanda 2
		Nuba	Wildfowler 7	Gallinule 19
				Tragedy 7
			Normanne	Veronese 20
				Normania 10

— **Saint Cloud**, 21 marca.

Prix Consul, 75.000 fr., — 3.100 mtr.

1. Romarin, 4 l. og. gn. (Clarissimus — Seumission), M. P. Moulines, 57 kg., ż. G. Duforez.

2. Isola Madre, 4 l. kl. (po Pilliwinkie), A. Aumont, 53 kg., ż. W. Anderson.

3. Sea Rover, 5 l. og. (po Oreste II), G. L. de Mola, 55 kg., ż. J. Marshall;

bez miejsca: Payot Pourpre, Nil, Lyrisme, Estragon II, Florac.

Wygrane o $^3/_4$ — 3 — 3 dł. Czas: 3:37.

Tot. 15, 12, 34, 46:10.

ANGLJA.

— **Gyi lovam!** czeski kandydat na tegoroczny Wielki Steeple-chase w Liverpoolu zadebiutował w Anglji dnia 17 b. m. na torze w Wolverhampton w Shrewsbury Handicap Steeple Chase (4.800 metrów) pod swym właścicielem kapt. R. Popler. Nie ukończył jednak wyścigu, gdyż w pierwszej jego fazie już upadł na przeszkodzie.

NIEMCY.

— **Licytacja w Hoppegarten**, która odbyła się 20 b. m., dała bardzo mizerny rezultat. Sprzedano na niej wszystkiego 5 (pięć) koni.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil**, 22 marca.

Prix Murat, 100.000 fr. — 4.500 fr. — 4500 mtr. Steeple chase

1. Millionnaire II, 5 l. wał. sk. gn. (Gros Papa — Meziores), J. Fribourg, 71 kg., ż. A. Kalley.

2. Golden Ring, 4 l. og. (po Eugene de Savoie), V-te M. de Rivaud, 60 kg., ż. M. Frühinsholtz.

3. Poisson d'Avril, 4 l. og. (po Pot au Feu), V-te M. de Rivaud, 68 kg., ż. J. Luc;

bez miejsca: Fo, Arracourt, Le Grand Saint Hubert, Gabelin,

Wygrane o 3 dł. — kr. łeb — 1 dł. Czas: 6.01,4.

Tot. 76, 23, 24, 16:10.

— **W Niemczech** rozpoczął się sezon wyścigowy 1931 r. w niedzielę dnia 22 b. m. na torze w Dortmund. Rozegrano przy pięknej pogodzie i dużym napływie publiczności 7 gonitw przeszkodowych; zanotować należy niezmiernie łatwe zwycięstwo córki Rosperga'i (znajdującej się w stadzie Natalin, hr. Konstantego Zamoyskiego), 4 l. kl. Roswitha (po Laudon) odniesione kantrem o niezliczoną ilość długości nad 5-ciu współzawodnikami w Wilkommen-Hürdenrennen na 2800 mtr.

— **Lincoln,** 25 marca.

Lincolnshire Handicap, 1.000 Ł — 1600 mtr.

1. Knight Error, 5 l. og. kaszt. (Prince Galahad — V. A. D.) Capt. A. S. Wilson 47³/₄ kg., ż. F. Fox.

2. Rattlin the Reefer, 5 l. og. (Chaucer — Reef) lord Woolavington, 50 kg., ż. F. Lane.

3. Tel-Asur, 4 l. wał. (Allenby — Curragh Gale) Capt. E. Elgee, 47½ kg., ż. A. Richardson.

35 koni u startu. Wygrane o 1½ — ³/₄ dł. Zakłady: 100:9, 33:1, 28:1. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **P. Stanisław L.—Warszawa.** Derby polskie od roku 1920 wygrały następujące konie: 1920 — Tilly II (Icy Wind — Mausi) p. H. Towarnickiego; 1921 — Battaglja (Batailleur — Masandra) p. M. Róga; 1922 — Barbara Belle (St. Saulge — Barbefosse) J. hr. Czarneckiego i J. hr. Alvensleben-Schönborna; 1923 — Ryś (Lohengrin — Polmoodie V) p. J. Grzybowskiego; 1924 — Falstaff (Fils du Vent — Alpha) p. M. Bersona; 1925 Forward (Fils du Vent — Gaff) pp. E. i J. Grzybowskich; 1926 Brutus (Morganatic— Bursa) st. „Ktery-Szepietów"; 1927 — Fala III (Mości Książe — Dźwina II) A. hr. Morstina; 1928 — Karat (Bankar öcscse — Diamantine) Gr. Of. 17 p. Ułanów; 1929 — Madryt (Morganatic — Sevilla) p. S. Mroczkowskiego; 1930 — Bejrut (Albula — Mea II) Gr. Of. 17 p. Ułanów.

— **P. Jan R.—Lwów.** Sanskrit, ur. 1913 r. (St. Frusquin — La Sage po Jeddah), własność bar. Alfonsa Rothschilda, stanowi klacze po 400 pengö w stadzie Diospuszta na Węgrzech.

Sanskrit wygrał Derby austrjackie 1916 r., bijąc 13-tu współzawodników.

— **P. Kazimierz S.—Sosnowiec.** Matchbox nie wygrał Derby austrjackiego; wygrał je syn jego Con amore w r. 1904. Derby węgierskie (mylnie przez Sz. Pana „budapeszteńskiem" nazwane) stworzono dopiero w roku 1921, nie mógł już zatem Matchbox w niem biegać, gdyż urodził się w roku 1891. Prócz tego w Derby tak austrjackiem jak i węgierskiem nie mają prawa udziału konie urodzone tak w Anglji (omawiany Matchbox) jak i we Francji.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.